

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

30-31 (1094 — 1095)

Niedziele 1 i 8 sierpnia

Rok XXIV

## Złoty Jubileusz Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej: 1932–1982

### 1 - Polska emigracja

Rok 1982 to czas wdzięczności, czas „Te Deum” za 600 lat obecności Maryi w Sanktuarium Jasnogórskim. To Ona — Maryja Matka najpełniej wpisała się w dzieje Narodu znad Wisły i Warty, tak bardzo doświadczoną przez splot uwarunkowań historycznych. To Maryja Matka towarzyszyła tym wszystkim naszym rodakom, którzy z różnych przyczyn i racji opuszczali Ojczyznę szukając w innej rzeczywistości możliwość pełniejszej egzystencji.

Kiedy śledzimy dzieje emigracji polskiej, szeregują się nam kolejne etapy rozwoju wychodźstwa w zależności od jego losów, związanych najściślej z kształtowaniem bytu zbiorowego współplemińców na ojczystej glebie. Na kartach polonijnej historii nie znajdujemy żądzy rabunku czy eksploatacji podobitych terenów. W równej mierze dotyczy to wszystkich etapów polskiego wychodźstwa, spośród których wyróżniają się zwłaszcza okresy: a) pionierskich wypraw w latach przedrobiorowych; b) emigracji politycznej w imię hasła narodowowyzwoleńczego — od insurekcji kościuszkowskiej aż do powstania styczniowego; c) masowej emigracji zarobkowej w latach 1870-1914; d) emigracji zarobkowej czasu II Rzeczypospolitej w latach 1918-1939; e) emigracji w toku oraz w następstwie II wojny światowej.

Trudne jest ujęcie liczbowe emigracji z ziem polskich. Różne roczniki podają od 6 — 10 milionów ludzi, którzy czują się związani z Polską.

Cechą wyróżniającą polskich emigrantów w obcym środowisku była ich religijność. W pamiętnikach, które powstały z tęsknoty za wszystkim co polskie możemy odnaleźć gamę wartości za którymi najbardziej tęsknią. Obraz religijności emigrantów ukazuje w swojej książce „Polonia w Ameryce” Karol Wachl: „Lud polski w swym us-

posobieniu ma jako wybitną cechę charakteru ogromne, wierne przywiązanie do religii Ojców. Gdy się zaglądnęło do węzełków i tłumoczków tych tułaczy z Polski, którzy tu przybyli, to w ich „zapasach” podróży znalazło się zawsze ubóstwo z biedą. Niemniej jednak był tam i obrazek z cudownych stron rodzinnych i książka do nabożeństwa. — Pancernem tych wygnańców, który miał ich bronić od wszelkich przeciwności, był szkaplerz, od dzieciństwa na piersi noszony”.

Z tej wielkiej potrzeby polskiego, emigracyjnego serca, z wołania o polskiego kapłana, powstaje na zlecenie papieża Piusa XI dekretem Kardynała Augusta Hlonda jako Ordynariusza Archidiecezji Gnieźnieńskiej 8 września 1932 roku Zgromadzenie zakonne, które przyjmuje nazwę „Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej”. Założycielem jest Prymas Polski August Kardynał Hlond, który to nowe dzieło od strony organizacyjnej i codziennej formacji duchowej powierza księdzu Ignacemu Posadzemu.

Spoglądając z perspektywy 50 lat istnienia Towarzystwa należy podkreślić etapy, które w sposób szczególnie nadały oblicze Wspólnocie Chrystusowców. Poszczególne okresy czasowe wywierały swój wpływ na rozwój młodej Wspólnoty i były całościowo wkomponowane w historię Polski. Z punktu widzenia historycznego należy wyróżnić następujące okresy: a) od założenia Towarzystwa do wybuchu II wojny światowej, lata 1932-1939; b) czas wojny; c) okres od roku 1945 do 1956; d) od października 1956 do chwili obecnej.

### 2 - Historia Towarzystwa Chrystusowego w latach 1932 — 1939

Kolebką Zgromadzenia jest mała miejscowość Potulice położona koło Nakła na Pomorzu. Tutaj ks. Ignacy Po-

sady z grupą pierwszych nowicjuszy rozpoczyna „W imię Boże” pierwszy rok istnienia Zgromadzenia. Majątek położony w Potulicach był własnością hrabiny Anieli Potulickiej, która swoje dobra oddała na Katolicki Uniwersytet Lubelski, a pałac wraz z parkiem do dyspozycji Prymasa Polski. Książd Kardynał Hlond za życia fundatorki przekazał do nowozałożonemu Towarzystwu, które tu zakłada swój dom macierzysty. Młoda Wspólnota zakonna spotkała się z życzliwością i zrozumieniem. Zewnętrznym wyrazem postawy społeczeństwa i poszczególnych instytucji były liczne pomoce udzielane rozwijającej się Wspólnocie Chrystusowców. Wokół pałacu powstaje kompleks budynków: drukarnia, intrologatormia, elektrownia, warsztaty mechaniczne i rzemieślnicze, zakłada się własne gospodarstwo rolne.

Bóg w swej dobroci ukazuje szczególne łaski. Z każdym dniem przyjeżdżają młodzi ludzie pragnący poświęcić swoje życie zgodnie z hasłem, które przekazał to nowozałożonemu Towarzystwu: „Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej”. Po roku istnienia Towarzystwo liczyło 40 aspirantów i nowicjuszy. Młodzi Chrystusowcy pod opieką Księdza Ignacego Posadzego, który po swych studiach w Monasterze, Fuldziej i po licznych podróżach do Ameryki Południowej znał położenie emigrantów, przygotowuje się do pracy wśród tych, dla których zabrakło miejsca w ziemi ojczystej.

Szybki rozwój Towarzystwa pozwala na założenie własnego wydawnictwa. W ten sposób społeczeństwo kraju poznaje warunki swoich rodaków rozsiąanych po różnych ładach świata. Wśród pozycji charakteryzujących i określających cel i zadania Chrystusowców ukazują się następujące czasopisma: „Głos Seminarium Zagranicznego”, „Msza św.”,

(Ciąg dalszy na str. 2-jej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

„Cześć Świętych Polskich”. Nakładem wydawnictwa wychodzą również pozytywne książki np. „Drogą Pielgrzymów” (cztery wydania).

W tym czasie wyjeżdżają pierwsi Chrystusowcy do pracy duszpasterskiej w Polskiej Misji Katolickiej w Londynie i Paryżu, jako pomocnicy duszpasterzy. W roku 1938 udaje się do pracy wśród Polaków w Estonii pierwszy kapłan i jeden brat Towarzystwa.

### 3 - Czas drugiej wojny światowej

Drugi okres rozwoju Towarzystwa przypada na czas II wojny światowej. Chrystusowcy, jako zgromadzenie o charakterze wybitnie narodowym, jako nośnik polskości i łącznik między Polską a skupiskami emigracyjnymi, w sposób szczególnie zostają napiętnowani przez władze hitlerowskie.

Mimo teroru ze strony okupanta, przełożeni troszczyli się, aby klerycy potajemnie zdobywali wiedzę i przygotowywali się do kapłaństwa. W roku 1942 księża Towarzystwa zaraz po święceniach obejmują pracę duszpasterską w przejściowych obozach pracy na terenie Generalnej Gubernii. Praca ta, wśród wyjeżdżających na prace przymusowe do Niemiec, polegała na spełnianiu usług religijnej i charytatywnej. Działalność ta wzbudziła podejrzenie u władz niemieckich, kilku księży zostaje aresztowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych.

Czas wojny to czas zniszczeń i strat. Towarzystwo w czasie wojny poniosło duże straty. Zostało uwięzionych 50 Chrystusowców. Z tej liczby 26 poniosło śmierć w różnych okolicznościach. Niemniej jednak w tym czasie Zgromadzenie wzbogaca się o 43 kapłanów, którzy w ciężkich warunkach konspiracji ukończyli studia teologiczne w Krakowie korzystając z życzliwości i pomocy wielu zakonów.

### 4 - Od końca wojny do Polskiego Października

Trzeci okres to lata 1945 - 1956; rozproszeni po całym kraju bracia i księża powracają do Poznania, by w nowo powstałej rzeczywistości rozpocząć z większą żarliwością realizację misji Towarzystwa. W wyniku nowych struktur państwowych zostają przyłączone do Polski prastare ziemie nad Odrą i Nysą. Nowo przybyła ludność to emigranci, którzy potrzebowali pomocy na płaszczyźnie religijnej i materialnej w nowych warunkach. Misję tę podejmują księża Towarzystwa. Trud i wysiłek został dostrzeżony przez księży biskupów. W kwietniu 1950 roku Stolica Apostolska przyznaje Towarzystwu „Decretum Laudis” mocą które-

go staje się Zgromadzeniem na prawach papieskich. Towarzystwo liczyło w tym czasie 65 księży, 80 kleryków i ponad 60 braci.

Księża Towarzystwa nie mogli w tym czasie wyjeżdżać do Polaków zamieszkujących inne kraje ze względu na złożoność układów politycznych w Polsce.

### 5 - Nowy etap rozwoju Towarzystwa w latach 1956 - ...

Po roku 1956 rozpoczyna się nowy rozdział w historii Zgromadzenia. Otworzyły się możliwości, aby cel Towarzystwa został realizowany zgodnie z programem Założyciela. Pierwsi księża wyjeżdżają do pracy duszpasterskiej do Brazylii, Francji, Anglii, Niemiec.

### 6 - Przygotowanie do pracy duszpasterskiej na emigracji

Specyfika pracy duszpasterskiej w poszczególnych krajach jest odmienna. Uzależnione jest to od wielu mechanizmów politycznych, społecznych, gospodarczych. Taka praca wymaga dobrego przygotowania księży pragnących oddać się pracy duszpasterskiej wśród Polaków zamieszkujących i wchodzących w odmiennie uwarunkowania kulturowe poszczególnych krajów. Zadanie to spoczywa na Seminarium Zagranicznym Towarzystwa, które znajduje się w Poznaniu. Obok programu naukowego realizowanego zgodnie z wytycznymi Episkopatu realizuje się jeszcze przedmioty o charakterze, który pozwala lepiej zrozumieć złożoność problematyki emigracyjnej. Wychowanie ukierunkowane jest na Polaka — emigranta, dla przyszłego duszpasterza emigrantów pojęcie to nie może być obce. Wkomponowanie zagadnień emigracyjnych w program seminarialny i akceptacja przez przyszłych kandydatów jest konieczna dla dobra przyszłych księży i emigrantów.

### 7 - Towarzystwo Chrystusowe w Kościele

W chwili obecnej Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej liczy 241 kapłanów, 100 kleryków, 47 braci. Księża Towarzystwa pracują na wszystkich ładach świata wśród emigrantów, wszędzie tam, gdzie potrzeba opieki duszpasterskiej jest możliwa, tam udają się Chrystusowcy, niosąc obok wartości religijnych część Ojczyzny-Polski. Opieką duszpasterską są otoczeni Polacy mieszkający: w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Argentynie, Francji, Holandii, Anglii, Niemczech Zachodnich, Włoszech, Niemczech Wschodnich, Maroko. 125 księży Towarzystwa i kilku braci towarzyszy polskim emigrantom na ich szlakach emigracyjnych, pomagając pełniej spotkać

się z Chrystusem i pozostawać wiernym wierze Ojców.

### 8 - Duszpasterstwo emigracyjne a Stolica Apostolska

Złoty Jubileusz Chrystusowców pozwala spojrzeć na działalność powierzoną Zgromadzeniu przez Stolicę Apostolską. Należy podkreślić, że ten okres był czasem szukania najlepszych rozwiązań, które pełniej pomagały i pomagają zrozumieć Emigranta — Polaka. Chrystusowcy, jako Zgromadzenie zakonne jest odpowiedzialne za zjawisko emigracji, jest wsłuchiwanie się w „znaki” naszych czasów i próbą wyjścia na spotkanie człowieka, który z różnych racji nie mieści się w ramach swojej Ojczyzny.

Towarzystwo Chrystusowe jako część Kościoła Powszechnego pragnie pełnić swoją misję zgodnie z potrzebą czasów, w których przychodzi dawać świadectwo tym wartościom, które dzisiaj zostają zepchnięte, wymślane, negowane, świadectwo o Chrystusie i niesienie Jego nauki tym wszystkim, którzy czują się Polakami jest podstawą istnienia tej Wspólnoty.

Mogłoby się wydawać, że zjawisko emigracji posiada wartość czasową i z wpływem czasu misja Chrystusowców będzie musiała ulec zmianie. Jednak złożoność obecnych uwarunkowań Polski, trudności w odnalezieniu własnej tożsamości, pozwalają konstruować przesłanki, że emigracja to potrzeba odnajdywania tych wartości, które zostały skrzywdzone we własnym kraju, którym odmówiło się praw obywatelstwa. Nie można autentycznie być, jeżeli jest się członkiem narodu, któremu odebrano całe fragmenty historii, któremu próbowano odebrać Prawdę.

O potrzebie kapłana w środowisku emigracyjnym najlepiej świadczą otrzymywane listy, jako wyraz podziękowania za tych, którzy już pracują wśród emigrantów oraz listy proszące o nowych duszpasterzy.

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

## „Troszcie się nie o ten pokarm, który ginie’ ale o ten, który TRWA NA WIEKI”

Żyjąc w dostatku i w wygodzie, człowiek dzisiejszy traci sens swego istnienia na ziemi. Zdaje mu się, że jedynie używanie świata, opływanie w dobra, nadmierne jedzenie i picie oraz gromadzenie skarbow jest jedynym jego celem.

Jest to absolutna nie-śmiałość. Bóg stworzył człowieka do innego celu, po to aby Go poznał, ukochał i z miłością wielką dążył drogami Jego przykazań. Jedynie taki człowiek może być na ziemi szczęśliwy. Każdy z nas zna ludzi bogatych, siedzących na kupie złota, diamentów, posiadających wiele domów, fabryk, prywatne statki, samoloty, helikoptery, duże konta bankowe, jednakże bardzo często ci ludzie nie są szczęśliwi, a ich dzieci najszybciej popelniają samobójstwa.

Oczywiście musimy podkreślić zasadnicze potrzeby wszystkich ludzi, bo tak, jak olbrzymie bogactwa tak i skrajna nędza potrafi wyrwać Boga z duszy ludzkiej.

Pragnę zaznaczyć jak bardzo potrzebny ludziom jest chleb — ten dar boży do karmienia ludzkości.

W pierwszym dzisiejszym czytaniu widzimy bunt narodu wybranego przeciwko Bogu tylko dlatego, że im zabrakło do sytości mięsa i chleba. Ten naród „twardego kar-

ku” odważył się szemrać i buntować przeciwko Panu Bogu, który „chwileczkę temu” potężną ręką wyprowadził ich z niewoli egipskiej. I w naszych czasach chleb jest podstawowym pokarmem wielu narodów. Gdy go zabraknie, wpadają w rozpacz, w przygnębienie a nawet w grzech jeżeli krwawo wydzierają z rąk bogatszych to co im się słuszenie do życia należy. Nawet w walce naszej o chleb, pamiętać należy zawsze o piątym przykazaniu: nie zabijaj. Nadeszły już czasy gdy wszystko można otrzymać pertraktacją i mocą żądań a nie rozlewem krwi.

Chleb to taka zbawienna rzecz. Pamiętam gdy razem z moją rodziną byłem na zesłaniu w Syberii a potem gdy wojna rozpoczęła się między Niemcami a Związkiem Sowieckim. Chleb w tym kolosie systemu wschodniego był rzadkością. Wszystko szło na front, wewnątrz kraju, ciężko pracujący robotnik mógł kupić 800 gramów czarnego chleba, ciężkiego wprost do zakalca podobnego i to było jedyne całodzienne wyżywienie robotnika. Człowiek niepracujący mógł kupić tylko 400 gramów chleba a dziecko jedynie 200 gr. W tym „ziemskim raj” nauczyłem się cenić

chleb i poznawać jego olbrzymią wartość.

Biedny naród wybrany im się zachciało mięsa i chleba do sytości — i to na pustyni. Myśmy byli dwadzieścia lat na Syberii i ani razu nie otrzymałszy mięsa.

Kiedy z pomocą Bożą, pozwolono polskiemu zesłańcom opuścić Rosję aby wspólnie walczyć z hitlerowskimi Niemcami, wtedy w okolicy Taszkientu zabrakło wszelkiego pożywienia, ludzie umierali na tyfus, czerwonkę i z wycieńczenia. Dziwny zbieg okoliczności, bo Taszkient po uzbecku znaczy: miasto chleba a zabrakło w nim tego pożywienia.

Pamiętam jak kiedyś mój chory brat błagał matkę o takie malusieńki kawaleczek chleba, a ta odpowiedziała, że nie ma.

Pamiętam jak w Bombaju (w Indiach) do szpitala polskiego przysłała małeńka hinduska ledwo dźwigająca swego małego braciszka i błagała chociaż o kawaleczek chleba, mówiąc jak nie dacie to on umrze a po nim ja też umrę. Poratowaliśmy tych dwoje maluchów. Błysk podziękowania zajaśniał w ich oczach, ale nie wiem, czy to ich uratowało od śmierci głodowej.

Dzisiejszy świat zachodni jest przesycony chlebem — pełne kubły na śmiecie są wypełnione chlebem, chleb wala się po drogach, wyrzuca się go na śmietniki. Chleb stał się tylko skromnym dodatkiem do ludzkiego wyszukanego menu.

Musimy się zastanowić choć chwilę nad drugim czytaniem listu do Efezjan. W czasach pogańskich, gdy nieznaną Chrystusa ta niesprawiedliwość podziału dóbr ziemskich była rzeczą normalną; żadna etyka czy moralność nie miała takiej siły, aby zmusić kogoś do podziału tego co posiada. W imię kogo i czego? Zwierzęca siła rządziła światem. Dopiero chrześcijaństwo z objawioną nauką Chrystusa niszczy egoizm, otwiera zaciśniętą rękę skąpca, dzieli się chlebem nawet z tym którego nie zna, wiedząc, że ten mój bliźni jest również dzieckiem Bożym.

(Dokończenie na str. 4-ej)

(dokończenie ze str. 2-ej)

Zjawisko integracji jako forma scalania grup mniejszościowych w społeczeństwo miejscowe nie dokonuje się na wszystkich płaszczyznach jednakowo. Potrzeba opieki duszpasterskiej nie sprzeciwia się prawom współżycia, ale dopomaga tworzyć, przeżywać i uczestniczyć w wartościach kraju imigracyjnego. Prośby biskupów o polskiego kapłana świadczą o wzajemnym zrozumieniu i wyjściu na spotkanie emigrantom.

Chrystus, który sam był Emigrantem sprawia, że z każdym rokiem do Towarzystwa Chrystusowego przychodzi coraz większa liczba młodych ludzi pragnących służyć Bogu w człowieku-emigrancie. Przełożenia Zgromadzenia pod przewodnictwem ks. dr Czesława Ka-

mińskiego — Przełożonego Generalnego, troszczą się, by Towarzystwo Chrystusowe powierzona przez Kościół misję spełniało na Chwałę Boga i pożytek tych naszych rodaków, którzy z dala od Ojczyzny dają świadectwa przywiązania do Chrystusa i polskości.

50-lecie Chrystusowców to czas wdzięczności Bogu, Niepokalanej i tym wszystkim, którzy w pionierskich warunkach przyczyniali się by ta Rodzina Zakonna mogła jak najlepiej wypełniać swoje posłannictwo wśród emigrantów.

50-lecie to nie czas definitywnych podsumowań, ale czas wstuchiwania się w wołanie o polskiego kapłana napływające ze wszystkich ładów, gdzie bęka polskie serce, serce Polaka-Katolika.

Ks. Grzegorz Dąbrowski S. Chr.

Wróćmy tu na chwilę do tytułu naszego kazania : Troszcie się nie o ten pokarm który ginie... Słowa Pana Jezusa Chrystusa są planem działalności kościoła Bożego nie na dzień, miesiąc, rok, lecz na wieki. Cud rozmnożenia chleba jest tylko przygotowaniem apostołów, uczniów i całego ludu do innej rzeczywistości jak szukanie przemijających pokarmów.

„Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”. Przypomnijmy sobie czym jest ten chleb, którym się Chrystus sam nazywa.

Przy ustanawianiu Mszy św., a nawet i przedtem gdy dawał im chleb błogosławiony (komunie św.) mówił otwarcie — bierzcie i jedzcie to jest ciało moje, gdy konsekrował kielich z winem mówił : bierzcie i pijcie to jest krew moja. Wielu uczniów po tych słowach zgorszyło się i odeszło od Jezusa a On zapytał pozostałych : Czy i wy chcecie odejść ? Panie dokąd pójdziemy, powiedzieli Mu — my wiemy, że Ty masz słowa żywota.

Niestety i dziś wielu niewiernych, chrześcian katolików a nawet i biednych kapłanów nie wierzy w ten dogmat w tę zasadniczą prawdę wiary. Mądrale lub niedopieczeni teologowie dopatrują się tutaj tylko znaczenia symbolicznego a nie prawdziwej rzeczywistości.

Kościół święty rozwiewa mgły wątpliwości wątpiącym, umieszcza- jąc we Mszy św. słowa tuż po podniesieniu „Oto wielka tajemnica wiary”. Wątpliwość może tylko powstać w umyśle, który nie rozumie co to TAJEMNICA i co to WIA- RĄ. Tajemnica bowiem jest prawdą, której rozum ludzki nie może udowodnić z pragmatyczną dokładnością, nie możemy doświadczalnie udowodnić że Bóg jest jeden w trzech osobach, że Bóg się wcielił w łono Matki Bożej i stał się zbawicielem całego rodzaju ludzkiego. To są tajemnice a więc prawdy, które się przyjmuje nie dzięki doświadczeniom fizyczno-matematycznym ale dzięki naszej wierze. Inaczej Bóg nie byłby Bogiem.

Niewiara jest zaraźliwa, ma ona różne mikroby ateizmu, komunizmu, laicyzmu a szczególnie mikrob do- brobytu wygody i samowystarczalności. Ale niestety w naszych cza- sach pojawił się chyba najgorszy

mikrob zabijający wiarę w duszach ludzkich. To jest obojętność i nie- wiara wielu kapłanów w zachodniej Europie i w Ameryce. Stali się oni faryzeuszami nowych czasów, któ- rzy sami do nieba nie wchodzą i in- nym do niego wejść przeszkadzają.

Bo można przyznać, że jesteśmy słabi, mało inteligentni, zmateriali- zowani a nawet i grzeszni ale nig- dy nie można nazwać czarnego bia- łym, a białego czarnym. Brak wia- ry w prawdziwą obecność Jezusa Chrystusa zaraża cały Kościół za- chodniej Europy. Tak długo jak kapłani zarażeni „nowinkami” wy- gupiań liturgicznych i brakiem wiary w to najistotniejszą prawdę naszego Kościoła nie wrócą z po- wrotem do PRAWDY tak długo jak Kościół w zachodniej Europie bę- dzie „chorował”. Nie można odcin- ać się od żywotnych sakramentów Kościoła i twierdzić, że się jeszcze jest w Kościele. Anglia z powodu niedozwolonego małżeństwa stała się cała heretyczna (bo król kazał)

a tu kapłani robią bałagan i mimo listów i rozsądnych upomnień Sto- licy Świętej „kąkol rośnie”.

Jak jest możliwe, że ksiądz mó- wi w kościele na pasterce — A te- raz wszyscy idąc do ołtarza żaluj- cie za swe grzechy a ja wam dam Komunię św. (Ksiądz francuski). Kapłan robi w parafii t.zw. „pro- fession de foi” (uroczystą Komunię św. — tak niegdyś to nazywano) bez spowiedzi dla dzieci, rodziców czy dorosłych, bez Mszy św. i bez Komunii św. Jak można wyobrazić wynajdywanie nowych form chrztu św. których NIGDY w Kościele nie było : kapłan polewa wodę na rę- ce dziecka (8—10 lat) a ono się samo chrzci. Tego jeszcze nie było.

Módlmy się drodzy w Panu aby nasza polska wspólnota dochowała wierności Chrystusowi i nigdy od Niego nie odstąpiła. Przystępujemy często do Komunii św. (po szczerzej spowiedzi oczywiście) wierząc, że jest ona chlebem życia.

Ks. Roman Podhorodecki  
(Agde 5. 7. 82)

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Prał. Kitka Jan — od Ro-  
daków z terenu Parafii Polskiej  
Billy-Montigny (62)

Billy-Montigny 1.300,00 F  
Montigny-en-Gohelle 710,00 F  
Razem 2.010,00 F

P. Czapka Antoni — Talange  
(57) od :

Czapka A. 50 — Opoka H.  
50 — Dziedzic I. 60 — Ochlik  
R. 50 — Białas J. 50 —  
Bractwo Żywego Różańca 50  
— Towarzystwo Orzeł Biały  
50 — Grajdura J. 40 — Mu-  
siałkowa 40 — Ciesielska S.  
30 — Kurbik A. 20 — Ciubo-  
wa W. 20.  
Razem : 510,00 F

Czajkowski François — Lens  
(62) 200,00 F

Potomski Anna — Montigny-en-  
Ostrevent (59) 100,00 F

Ks. Zając Franciszek O.M.I. —  
od Rodaków z Okręgu Dusz-  
pasterskiego — Potigny (14)  
1.776,00 F

Ks. Mendrella Wiktor-Maria  
O.M.I. od Rodaków z terenu  
Parafii Freyming-Merlebach  
(57) zebrane przez pp. Szpi-  
giel i Dusza z B.Z.R., p. P.

Błaszczyszyn M.K., p. Chmie-  
Nohalska B.Z.R. 1.850,00 F

— C. Jeanne d'Arc i St. Avold  
zebr. przez p. Morawska Ge-  
nowefa — B.Z.R. 672,00 F

— Stiring Wendel — zebr. Brac-  
two Matek Ż.R. 1.220,00 F

— Behren les Forbach — zebr.  
Bractwo Matek Ż.R. 510,00 F

— Farebersviller Cité 266,00 F

— Creutzwald 120,00 F

— Crehange Cité 100,00 F

— Faulquemont Cité zebr. Brac-  
two Matek Ż.R. 350,00 F  
Razem : 5.088,00 F

Ks. Porzycki Jan S. Chr. — od  
Rodaków z terenu Parafii  
Polskiej Escaudain — Lour-  
ches (59) 1.900,00 F

### Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać  
na adres — Mission Catholique  
Polonaise de France — 263 bis, rue  
Saint-Honoré — 75001 PARIS wpla-  
cając na C.C.P. 1 268-75 N. PA-  
RIS.

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Poezja obozowa księdza Dukieła

### LAGIER ZADZUMIONYCH

Dym z Krematorium sunie ciemną smugą,  
trzy razy dziennie ciągną wozy długie —  
na nich „koryta” spiętrzone wysoko  
i trupy nagie z cieknącą posoką.

Owady ludzkie! Zaduszone — zdeptane —  
wymierające, w barakach zapchanych  
przez nas nieszczęsnych, którzy po kolei  
pójdziemy z dymem, zanim świt zadnieje.

Mówią, że dżuma jakaś, czy inna cholera  
niedolą bitych, — w zaświatały zabiera.

Lecz daremnymi inspekcji starania,  
gdy głód straszliwy rządzi kwarantanną.

Pomne są lata, pełne męk i grozy —  
od przeżyć których bieleją nam włosy.

Pełne udręceń, spazmów, majaczenia,  
pełne rozpaczy, pełne pohańbienia...

Mingło wszystko... Znikł koszmar udręki.

Odetchnął heftling. Tu, ówdzie wesołe piosenki  
dały się słyszeć. I nadzieje rosły,  
które wiatry łagodne od pół niosły.

Słyszec się dały słowa pocieszenia,  
że nam przeklętym uśmiechnie się ziemia,  
że nasze prochy po miedzach rozsiane,  
nie zginą próżno. Pola zaś zorane  
kośćmi naszymi zazielenią runią —  
rany zadane zabliznią się, stłumią.

Dnie biegły szybko. Rósł śmiech. A dostatek  
począł zaglądać do przyziemnych chatek.  
Reżimu ostrze osłabło, stępiało,  
żywność szła z Kraju, co to nam ją słały  
matczyne drogie lub siostrzane ręce —  
heftling zapomniał o głodzie... o męce...

Słońce jaśniejszym wszystkim nam się zdało,  
coraz mniej oczu z rozpaczy płakało.  
I kres mordęgi stawał nam się bliższym,  
a życie w piekle zdawało się miłszym.

Lagier powoli zapomniał o tym,  
że jest li tylko mizernym helotą!  
Zdany na łaskę i niełaskę losu,  
który się czaił do nowego ciosu.

Serca więc z grozy nagle oniemiały —  
śmiercią zionęło znów po lagrze całym!...  
Śmierć zbiera znowu swe żniwo obfite  
wśród nas duszonych głodem i wiecznym niesytem.

Zaraza hula po całych ulicach!  
Po blokach, izbach, rewirach i przyczach!  
Trupy się mnożą — setki i tysiące!  
Słabi i mocni — jak muchy ginące.

Dżuma się wkradła pod nasze poddasze,  
pomór najteższych swą orgią przestrasza.  
Najpierw ci słabsi, głodem wygłodzeni,  
ci bez koszuli, portek i zawszeni...

Drżący ze zimna, skostniał dniem nocą,  
okręci lichą podobizną koca, —

padają cicho, bez skargi, bez jęku!  
pełni odrazy tak wstrętnego swędu.

Piętrzą się stosy, skostniałe, zamarzłe,  
a tu wciąż nowych wlecze się umarłych,  
co to haldami na śmietnikach leżą,  
nim je zabiorą i w pole wywiozą.

Patrz oto wóz sunie ciężko popychany,  
na nim trumien kilka przykrytych lachmanem,  
jedni na drugich, jakby śmiecie jakie,  
leżą pomarli rzuceni byle jako.

Byle tylko trzymali się kupy,  
bo po ulicach leżą innych trupy,  
leżą warstwą śniegową przykryci...  
dziesiątki, setki przez dżumę zabici!...

Patrz, oto chłopak. Był żywy, rumiany.  
Dziś żył tu jeszcze. Borykał się z nami...

Śmiech jego jeszcze w uszach brzęczy naszym —  
już gdzieś w zaświatach wędruje koszmarnych.

Padł — jak innych wielu, z głodowej mordęgi,  
padł pełen żalu i wielkiej udręki.

Dla niego Polska już we gwiazdach świeci!  
Wolny! — ku matce z Aniołami leci —  
na drogę pola, ojczyste zagony,  
gdzie wszystko wita radosnymi tony!

A tu dziecina mała, gdzieś rodem z Uralu,  
wpędzona w błoto napróżno się żali;  
z zimna tężeje. Oczy mgłą zachodzą,  
z okrzykiem: Mamo! — ginie ciemną nocą!...

Być tu i widzieć te mary idące  
drogą na rewir, a po drodze mrące!  
Trzeba tu przeżyć podobną godzinę —  
zobaczyć jak to syny ludzkie giną!

Ludzie nimbem świętości odziani,  
Ludzie w hymnach poetów śpiewani!  
Człowiek — rzecz wielka, nie wolno go tykać!  
Nie wolno?... choć tu między nami zdychać!

Porzuć wszystko. Tu obdarty, nagi —  
zobaczysz życie — człowieka bez flagi!  
Zobaczysz jak tu Boga raz po raz krzyżują,  
zobaczysz jakie ołtarze budują!

Lagier wymiera. Cudne świecą gwiazdy,  
ludzie padają jak podcięte chwasty.  
Słońce też świeci. Ktoś hula i bawi...  
tu z bólu skomla i krwawo się łzawią,  
Mrq biedni — straszną nędrą wycinani  
z miast, ulic, domów jak bydło ściżgani!...

A bramy lagru wciąż otworem stoją,  
tłumy wpuszczając ciągnącym się rojem.  
Codziennie chmary wychodźców się mnożą,  
gdy giną jedni, drugich gonią, zwożą.  
Ludzie spędzeni gdzieś z krańców świata —  
tak dobroczyńca Europe swą brata,  
co ludziom radosne jutro przynosi!

i pokój wszystkim uroczycie głosi!...  
Smutno się żalą gałęziami swymi  
topole ciche, te świadkowie niemi!  
Ulica śniegiem skrzypi, a na wielkim placu  
znów wynędzniałych masowo wytracą!...

Dziś jeszcze żyją. Życie w nich kołocze,  
jutro?... napewno słońca nie zobaczą!  
Tak leżeć będą w swej śmiertelnej niszy,  
niebu się skarżąc, może Bóg usłyszysz? —  
Lecz niebo milczy, chmurami zawlekle,  
psy tylko wyją, leją się lzy wściekle,  
A szloch grobowy piersi ludzkie zrywa,  
a nad tym wszystkim dymowa pokrywa  
jak ta czarna chorągiew złowieszca —  
Bogu i ludziom... swój triumf obwieszca!

Lśni się ulica w jasnym śniegu białym,  
ci, co zostali chodzą sobie dalej,  
Życie zwyczajnym, normalnym korytem  
plynie. On dziś. Jutro — będę ja zabitym.  
Śmierć nie nowina, — głowy nie zauracaj,  
nikt nie zapłacze, ani nie rozpacza.  
Chyba przyjaciel jakiś, sercu memu miły  
w zaświaty idzie — bez trumny, mogiły,  
Iza mi się wówczas zakręci u oka,  
ale serce? — zbyt długo nie szlocha:  
tyle już zgonów najdroższych widziało,  
że w bólu wielkim dawno skamieniało.

Jeżeli kiedyś cudownym przypadkiem,  
powrócą resztki, goniąc sił ostatkiem,  
co opowiedzą swym dzieciom i żonom  
o braciach swoich przez śmierć tu złożonym?...  
Ci będą mówić o dniach strasznej twogi,  
z której wyrwały ich litościwe bogi,  
A może oni, wybrani z wybranych,  
jacyś „szekowie”, „kapowie”, „hetmany”,  
ci, co na ludzkim ścierwie żerowali,  
żywąc po pańsku, gdy inni konali!  
żywąc pod dostatkiem, szczęśliwie wybrańca!  
nieczuli na życie tysięcy skazańców!...

Niech wspomną wówczas te bruki uliczne,  
te barwne łąki, te pola rozliczne...  
wszystko co kwitnie, rośnie, plon przynosi —  
wszystko to od potu i krwi naszej rosi,  
co je skropiły te rzesze rozliczne,  
by się pleniły te pola prześliczne.

Inny powstanie obraz sercu twemu miły, —  
o kraju, w którym komin dymi, miast mogiły,  
gdzie zamiast Krzyża, chorągiew łomota,  
skąpana we krwi, uczerniona błotem,  
gdzie miast nauk Bożej Zbawiciela, —  
bielą się groźnie dwa nagie pieszczele, —  
ciągną się wozy, ludźmi popychane,  
przerażające — bo trupami wypchane!...

A zadżumieni, ci co jeszcze żyją, —  
idą na futbol, gdzie piłką się biją,  
albo na koncert lub jakieś igrzysko,  
a nad tym wszystkim ciemni nieba się łyska,  
usiane gęsto srebrnymi gwiazdami  
i szept skądys dochodzi: Chryste!  
Zlituj się nad nami!

## DO MATKI...

Za słodycz dni lazurową,  
za pieśń wiosenną majową,  
za wschody rannego słońca,  
błogosławioną bądź mi bez końca!  
Gdy dzień za chmury się chowa,  
a noc nadchodzi grobowa,  
gdy oczy zamykam moje —  
snuć marzeń poczynam roje.

I błogosławię tę ciszę,  
gdy głos twój z oddali słyszę,  
gdy czuję błękitne twe dlonie —  
kładzące się na me skronie.  
Mocy i sił mi przybywa,  
gdy ręka twoja pieściwa,  
głaszcze me skronie czule —  
ścierając z nich troski i bóle.

Zjawiaj się zjawo jasna,  
nim gwiazdy na niebie zgasną,  
nim słońce promieniami swemi —  
sny w rzeczywistość zamieni.  
Wszak dziś nie można inaczej,  
choć dusza tęsknotą płacze,  
a oczy lzy gorzkie ronią —  
Mamo! — bądź błogosławioną!

## PANNA Z OSTREJ BRAMY

I dziś — jak ongiś  
padam na kolana,  
przed Tobą, Maryjo —  
Panna z Ostrej Bramy!  
Przed Twym obrazem,  
wiszącym w kapliczce,  
w biel poranka  
w wileńskiej uliczce...

Zmieszany z tłumem,  
tak, jak ja, pielgrzymów,  
wznoszę modły bez rymów  
do Ciebie, Jedyna!

Kłęcząc na bruku  
z głową pochyloną,  
z żarliwym szepciem:  
„Pod Twoją obronę”!

Szept rozmodlonych  
Płynię pod Twe stopy,  
z nieba się sypią  
matczynych łask snopy:  
Złotego słońca,  
które w każde rano  
wraz z Tobą — „Śliczna!”  
w modły jest wsłuchana.

Tych tam, co czołem  
przed Twym progiem biją,  
ze łzami wołając:  
„Zlituj się Maryjo”!...

Ty zaś na Jezusa  
z dobrymi oczyma,  
czule spoglądasz,  
prosząc za ten lud pielgrzymi.

Że kłęcząc mocni  
w Ciebie zapatrzeni,  
grzech już nie cięży,  
nie przygniata ziemia...

U ramion skrzydła  
anielskie im rosną,  
silni wracają  
ku rodzinnym sosnom!

A Miłosierna  
spogląda w zadumie,

z okna kapliczki  
na przechodniów tłumy.

Co u podnóża  
w skupieniu się snują,  
gdzie Wilna Ksieni  
rządy swe sprawuje.

I choć już gwiazdy świecą,  
jasne gasną zorze,  
jeszcze ktoś z holdem  
przykłęka w pokorze.

Ktoś jeszcze cicho  
swe serce otworzy,  
w kornej modlitwie  
swoje ręce złoży.

Stąd, gdy wieczorem  
tutaj dzwon zabije,  
kłękam i szepczę  
swe Ave Maria !...

## Polacy w regionie Clermont-Ferrand

„Dla chleba, Panie dla chleba” emigranci polscy opuszczali swój Kraj w czasach światowego kryzysu ekonomicznego lat 1930, wojny 1939-45, i następnych. Wyobcowani ze swego środowiska, znaleźli „przyładek nadziei” między innymi, we Francji w okolicach i w mieście Clermont-Ferrand. — Żyje już tutaj trzecie a może nawet czwarte pokolenie Francuzów polskiego pochodzenia. Początkowo nasi Rodacy pracowali jako robotnicy rolni we fermach, obecnie, jedni jako robotnicy fabryczni w „Michelin”, drudzy jako urzędnicy w biurach lub innych zawodach, inni „na emeryturze” lub jeszcze jako pracownicy, oddają się działalności społecznej, lub charytatywnej. Wszyscy przeżywają boleśnie dramat Narodu polskiego w kryzysie politycznym, ekonomicznym, społecznym i narodowym.

Obrazem życia ciężkiego, ale nie pozbawionego czasem radosnych momentów może być życiorys pewnej Rodziny mieszkającej w Clermont-Ferrand - Aubière. Można by też opisać historię dzielnej działaczki, nie dawno zmarłej, 93-letniej śp. Heleny Walkowiak i innych Rodzin. Ale o tym, innym razem. Ograniczymy się na razie do jednej z nich :

Pan Edward, już na emeryturze, raczej korpulentny, o młodzieńczym wyglądzie twarzy, zrównoważony, opowiada wolno i dokładnie koleje swego życia lat dziecinnych i młodzieńczych. Z jego wypowiedzi wynika, widać, że kocha swoją Litwę, gdzie żyją jeszcze bracia i siostra, dziękuje Bogu i św. Antoniemu za ocalenie z niewoli syberyjskiej, cieszy się ze spotkania Pani X., swojej małżonki.

Ta pani X. zawsze gościnna, do stojna, również uśmiechnięta, solidna gospodyni podająca do stołu, gdzie jest przygotowane miejsce dla gościa, smacznie dania narodowe, promieniuje dobrocią, życzliwością, ale też i stanowczością. — W dzie-

ciństwie, jak wszystkie niemal dzieci tej epoki, na Wołyniu, dopilnowała pasącej się trzody. Pewnego dnia tak była zaczytana w Trylogii H. Sienkiewicza, że zapomniała o swoich gąskach : „Tak czytałam „Potop” powiedziała, że wrony porwały mi gęsi”.

Z uśmiechem sobie właściwym mówiła o swoim mężu. „Pan Bóg mi go przeznaczył, bo już go widziałam, chociaż go jeszcze nie znałam... Ciągnął do mnie z Syberii”. Zapoznałam go w obozie jenieckim w Niemczech w czasie wojny. Ślub odbył się skromnie w pożyczonej sukni, bez hucznego wesela towarzyszącego zwykle temu tak ważnemu momentowi życia człowieka.

„Bez niego, kontynuuję Pani domu, byłam bardzo nieszczęśliwa... Było z nim bardzo trudno, mówi uśmiechając się do brodu, ale dziękuję Bogu za niego”. Ostatnio odwiedzając krewnych przekraczała granice Kraju Europy Wschodniej.

Celnik w pewnym momencie postawił jej pytanie „Co tam było” ? Odpowiedziała w języku nie wiem jakim, bo zna ich wiele : „zimno było... dużo ludzi było” !

Rodacy w Clermont-Ferrand, celem pielęgnowania polskich tradycji ludowych i narodowych skupiają się wokół „Stowarzyszenia” Chór kościelny” liczącego coś 42 członków.

Pan Tadeusz Fijałowski żonaty, ojciec dwóch synów i córki z Matki Leokadj, już od pięciu lat jest roztropnym prezesem tegoż Związku. Ważnymi momentami roku, jak mówi, są wydarzenia religijne i narodowe. „Stowarzyszenie Chóru kościelnego” organizuje wtedy spotkanie przy oplatku, święconym... śpiew kolęd i innych pieśni religijno-patriotycznych, strój ludowy, muzyka i piękne dekorowanie sali z wizerunkiem M.B. Częstochow-

(Dokończenie na str. 8-ej)

## Nowa kaplica w Stella-Plage

Pragniemy podzielić się naszą radością : w ośrodku wakacyjnym „Stella-Maris” została wybudowana nowa kaplica.

Upamiętnia ona dwa wydarzenia : 600-lecie Jasnej Góry i 200-lecie urodzin Założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Plany kaplicy wykonali architekci W. Wesołowski z Krakowa i D. Audy z Le Touquet. Witraże natomiast są dziełem A. Kuleszy z Vaudricourt. Kaplica ma formę barki. Jest zbudowana z betonu, szkła, marmuru i drzewa. Poświęcenia jej

dokona ks. biskup Wesoły w czwartek 12 sierpnia o godz. 18,00.

Jak najserdeczniej zapraszamy na tę wyjątkową uroczystość Czcigodnych Księży, Siostry Zakonne, emigracyjnych działaczy, polonijne organizacje i wszystkich Rodaków.

Na miejscu można będzie spożyć kolację.

Mamy nadzieję, że kaplica ta przez długie lata służyć będzie Rodakom przyjeżdżającym na wakacje do Stella-Plage.

Misjonarze Oblaci  
Maryi Niepok.

„Cały snopek ziarn i kwiatów  
pozostawię na mym grobie”  
Jadwiga Łukaszevska (Deotyma)

## Pani Wanda Borkowska wezwana

W 1978 spotkałem pierwszy raz w Bibliotece Polskiej w Paryżu, 6, rue d'Orléans, starszą Pani o promieniającej dobroci, którą intuicyjnie odczułem. Zapytała : „Co książki sobie życzy” ? Po przedstawieniu mojego problemu zaprowadziła mnie do czytelnicy, objaśniła jej funkcjonowanie, wskazała dzieło na półce i zakończyła : „Zacznijmy od Korbuta”. Przez wiele miesięcy przychodziłem do skarbnicy polskiej kultury w Paryżu, więc coraz wyraźniej tkala się w mojej pamięci sylwetka osobowości Pani Wandy. Wydaje mi się, że znalazłem klucz

do zrozumienia jej wnętrza. Pani Wanda kochała ludzi i książki : Zarejestrował w fenomenalnej pamięci niemal cały katalog biblioteki i wszystkim zainteresowanym służyła rzetelną informacją. W pracy była niezmiernie, zawsze na posterunku, mimo wieku lat emerytalnych. Zdarzało się, że w godzinach zamknięcia biblioteki telefonowałem czasem i wtedy z drugiej strony słuchawkę podnosiła Pani Wanda.

Licznie zgromadzona Polonia, jako znak uznania i wdzięczności zebrała się wokół Jej trumny w Kościele Polskim w Paryżu. Pośród du-

chowieństwa we Mszy św. pogrzebowej uczestniczyli : ks. prałat Z. Bernacki, Rektor PMK we Francji, ks. inf. K. Kwaśny, były rektor teże misji, ks. Z. Modzelewski, superior SAC, ks. dziekan S. Ludwiczak, ks. F. Kmiotek...

Ks. Rektor w swym kazaniu, ukazując duchową sylwetkę śp. Wandy złączył Jej życie z dwoma świętymi miejscami Polaków : Polską Biblioteką i polskim cmentarzem w Montmorency. W tej instytucji kulturalnej założonej przez wielką Emigrację służyła Rodakom z wielką miłością. Na cmentarzu w Montmorency, oddając ostatnią przysługę Zmarłym „sypała do grobów garść urodzajnej polskiej ziemi”, będącej symbolem polskiej duszy narodowej „mieszkającej” w odchodzącym. Stała się przekaznikiem niezwykle ofiarnym między pokoleniami w przesyłaniu wartości Polskę stanowiących. Pełna optymizmu w przyszłość Narodu mówiła : „przyjdą liczniejsi, młodsi, jak ongiś w historii”.

Pani Wanda, wezwana przez Pana odeszła przed tron Najwyższego „zamyślona, lecz bez trwogi” stojąca w owoce polskiej Ziemi : „dużo cierpienia — kwiecica mało”.

Wiersz Jadwigi Łuszczewskiej (1834-1908) „Pieśń wieczorna” napisany w latach niewoli rozbiorowej w 1877, cytowany przez kaznodzieję, zachęcał do głębokiej refleksji nad sensem ludzkiej egzystencji, drukujemy poniżej...

### Pieśń wieczorna Jadwiga Łuszczewska (Deotyma) (1834-1908)

Kiedy starsi mi na życie  
Dali rady i przestrogi,  
W świat puściłam się o świcie,  
Zamyślona, lecz bez trwogi.

Czułam z dala, że mię czeka  
Więcej burz niżeli słońca,  
Ale droga tak daleka  
Wydawała się bez końca.

Byle — rzekłam — mieć wytrwanie,  
A w niezmiernej tej podróży  
Lat i sił na wszystko stanie,  
Pracą wszystko się wysuży.

(Dokończenie na str. 9-ej)

Z głębokim bólem zawiadamiamy  
o śmierci w dniu 24 czerwca w Madrycie  
śp. Wandy Borkowskiej

wielce zasłużonej kierowniczki Biblioteki Polskiej w Paryżu,  
odznaczonej m. in. „Croix de Guerre”, „Krzyżem Zasługi z mieczami”,  
Komandorią orderu „Polonia Restituta”.

Msza św. za duszę zmarłej została odprawiona  
w Kościele Polskim, 263 bis, rue St. Honoré, 75001 PARIS

dnia 2 lipca o godzinie 8,30, po czym odbył się pogrzeb w cmentarzu w  
Montmorency (Les Champeaux).

**Maria Borkowska**  
Biblioteka Polska

Towarzystwo Historyczno Literackie  
oraz wszyscy Przyjaciele

(Dokończenie ze str. 7-ej)

skiej i portretem Jana Pawła II, wszystko to ludzi jednoczy, przenosi duchowo do rodzinnych stron, napelnia serce tęsknotą. Nic dziwnego, że czasem oczy załzawione mówią o miłości nieobecnych.

Więź z Macierzą wzmacnia się konkretnie przez akcję humanitarną. Idą ofiary pieniężne do P.M.K. w Paryżu zebrane przez Stowarzyszenie Chór kościelny, organizuje się kolektę żywności, lekarstw i odzieży którą staraniem p. Haliny Grudowej są zawożone do zakonów, do rodzin, do internowanych, do parafii, a to wszystko z udziałem Polaków i Przyjaciół Francuzów z okręgu Clermont-Ferrand, les Ancizes itd.

Duszą Polonii z okolic Clermont-Ferrand i siedmiu departamentów środkowej i południowo-zachodniej

Francji jest O. Krzysztof Szymecki, brat Ks. Bpa Ordynariusza Diecezji Kieleckiej Stanisława : od trzydziestu lat niezmiernie naśladowca Św. Franciszka, założyciela Zakonu, którego jest członkiem, ewangelizuje cierpliwie i gorliwie człowieka, rodzinę, społeczeństwo. Odwiedza, pisze listy, sprawozdania, nie zapomina biednych, samotnych, chorych. Po prostu jest z poświęceniem na posterunku ciężkiej pracy duszpasterskiej. Czekają zresztą na zastępcę franciszkanina, bo już w 71 r. życia siły odchodzą.

Redakcja „Głosu Katolickiego” wszystkim Rodakom tego okręgu z ich ofiarnym duszpasterzem O. Krzysztofem życzy zgody i pokoju; wiary konsekwentnej w rodzinie, w Stowarzyszeniach, w akcjach humanitarnych.

# NASZE NIEMOWLĘTA...

Ks. W. Kiedrowski

Rozpoczynamy czwarty miesiąc jubileuszowego różańca. Jubileuszowy... bo odmawianie jego ma trwać aż do zakończenia roku jubileuszowego 600-lecia obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. Rozpoczęliśmy czwarty miesiąc tego różańca. Ale... czy już wszyscy Polacy włączyli się w ten różaniec? Czy każdy, Polak i ten kto z pochodzenia jest Polakiem bierze codziennie różaniec do ręki, aby odmówić jeden dziesiątek? Jeden dziesiątek tylko... Czyżby i tego miało być za dużo?... Czyżby i to nawet miało być za trudne? Bo — gdyby tak było miało — to jakim prawem chcemy jeszcze mówić o tym co w Polsce się dzieje? Jeżeli nawet nie potrafimy się włączyć w ten jubileuszowy różaniec...!

Właśnie na różaniec, Matka Najświętsza w Fatimie wskazała, jako na tę jedyną moc, która potrafi odwrócić widmo grozy jakie zawisło nad nami narzucone przez system ze wschodu, który zakazuje Boga i rozdeptuje człowieka. Tak boleśnie odczuwamy co ten system przyniósł naszym rodzinom w kraju. Chcemy im pomóc! Czy zbyt wielkim wysiłkiem miałyby być jeden dziesiątek różańca?

Do różańca wzywa nas Matka Boża w objawieniach w Lourdes i w Fatimie. Do różańca wzywa nas również Papież, o którym tak często mówimy, że jest naszym Papie-

żem. Czy zapomnieliśmy że po wyborze, wychodząc ze szpitala gdzie odwiedził przyjaciela, właśnie z różańcem w rękę ukazał się tłumom, z różańcem jakby z paszportem na początek swego papieskiego posługiwania światu.

Przez cały miesiąc mamy odmawiać nasz jubileuszowy różaniec w intencjach rolników polskich i żniwa w Polsce. Czy może istnieć jakakolwiek inna ważniejsza intencja, właśnie w tym czasie gdy tak bardzo martwimy się o żywność dla braci naszych? Gdy tak wielu nam bliskich nie wie dzisiaj o jutro dzieciom podadzą do zjedzenia — czy odmówienie jednego dziesiątka różańca w tej intencji, miałyby być ponad nasze siły? W obliczu tych braci którzy żyją w nędzy, w obliczu rolników oraz ich żniwnej pracy z różańcem w rękę będziemy im wyprasali wszystkie potrzebne siły i łaski.

Odmawianiu różańca ma co miesiąc towarzyszyć rozważanie jednej z tajemnic różańcowych. Teraz przypada rozważanie trzeciej tajemnicy radosnej, czyli narodzenie Pana Jezusa w Betleem. Czy może być jakaś tajemnica bardziej chwytająca za serce szczególnie, gdy rozważamy ją w połączeniu z tym co obecnie w Polsce się dzieje. Dlatego, rozważając tę tajemnicę — przeniesmy się również w nasze polskie warunki.

Warunki w jakich Pan Jezus się narodził były dosłownie takie same jak te w których wiele polskich dzieci przychodzi na świat. Wtedy... ziemska ojczyzna Pana Jezusa również była pod okupacją obcego państwa, a władzę sprawowali kolaboranci, którzy więcej troszczyli się o własne korzyści poddańcze i o służenie wrogom, aniżeli o dobro własnych obywateli.

Gdy Jezus przyszedł na świat — nie było dla niego mieszkania. Ile to naszych niemowląt polskich przychodzi na świat w takiej ciasnocie mieszkaniowej, że jakby i dla nich nie było mieszkania. Ani ci co byli u władzy, ani ci którzy żyli w dostatku — nie przyjęli go ani nie martwili się o niego. Tylko na jubożsi, pasterze zatroszczyli się o Niego, o Matkę jego i o piekuna św. Józefa.

Ani Matka Najśw., ani św. Józef, ani Dziecię Jezus — niczego nie mieli aby przeżyć te kilka pierwszych dni. Jedyną pomocą były dla nich dary otrzymane od pasterzy... od obcych. W naszych warunkach powiedzielibyśmy, że jedyną pomocą i podporą były dla nich paczki w których znalazło się nieco żywności oraz pieluszki dla niemowlęcia. Gdy przygotowujemy paczkę, gdy wkładamy do niej pożywkę dla niemowląt, trochę mleka, jakąś koszulinę dla niemowlęcia — to wydaje się mi jakbym z pasterzami śpieszył do żłóbka.

Pod żniwo złocą się pola na naszej ziemi... Za rolników polskich, za ich prace i za żniwne zbiory będziemy się modlili, różaniec weźmiemy do ręki... aby to co rolnik polski zbierze z polskich łąk stało się chlebem dla braci naszych, aby stało się pożywką, mlekiem czy kawalkiem serca dla polskich niemowląt, aby nie konały z głodu — aby nie były skazane na wyciągnięcie zebranych rąk do obcych narodów. Codziennie będziemy odmawiali tam dziesiątek różańca, aby w naszym kraju, który przecież może być krajem co mlekiem i miodem płynie, okupacyjny system nie głodził człowieka, aby nie zakazywał Boga, aby nienawiścią nie zabijał miłości — aby z pogardą nie deptał mego brata... mej siostry.

(Dokończenie ze str. 8-ej)

Ci, co wiedli kroki moje,  
Nie zostaną zawiedzeni,  
Zimę życia ich ustroje  
W bujny owoc mej jesieni.

A co maków, co bławatów  
Przy gościńcu narwę sobie!  
Dalszy ciąg — Pani Wanda Borkowska wzwana  
Cały snopek ziarn i kwiatów  
Pozostawię na mym grobie.

Jak dziś widzę, czas się liczy  
Na godziny, nie na wieki  
Ledwie weszła w dzień zwodniczy  
Już mój wieczór niedaleki.

Nazbierałam setki wiązek  
Lecz się z bliska pokazało

Więcej zielska niż gałązek  
Dużo ciernia — kwiecia mało.

Nie utrzymam ich już w rękę!  
Więc wyrzucam je po drodze,  
I z wielkiego niegdyś pęku  
Do tych kilku kwiatków schodzę.

Czasem kłos tam zamigoce,  
Jagodowa kiść wyrośnie.  
Mile oczom te owoce,  
Lecz spożywam je żałośnie.

Bo nie dzielę już ich z temi,  
Z kim dzieliłam dnie majowe.  
Już pół serca mego w ziemi,  
I o drugą drzę połowę.

I to jednak co zostało  
Złoci zachód mego słońca,  
I niech wiązką będzie mała,  
Byle donieść ją do końca.

# 107 Narodowa Pielgrzymka Emigracyjna do Lourdes z udziałem Ks. Bp. Szczepana Wesołego Delegata Prymasa Polski dla Emigracji

(Komunikat ostatni)

Drodzy Pielgrzymi,

Nasza pielgrzymka do Lourdes w tym roku jest pielgrzymką Jubileuszową 600-lecia Jasnej Góry.

Przypominam jej hasło: „RÓŻANIEC UMOCNILIEM WIARY, NADZIEI I MIŁOŚCI”.

Tak jak cały Naród Polski całą naszą ufność położymy w modlitwie różańcowej.

Święta Teresa z Avili nazwała różaniec „Łańcuchem łączącym ziemię z niebem”.

Mocy niebieskiej nam potrzeba. O nią prosić będziemy dla naszego narodu, dla naszych rodzin, dla naszej młodzieży i dzieci, dla naszych chorych, opuszczonych na emigracji.

Pielgrzymka zapowiada się duża. Dlatego proszę na czas przysłać zgłoszenia. Termin upływa z datą 15 lipca br.

Na pielgrzymkę przybędzie **J.E. Ks. Biskup Szczepan WESOŁY**, nasz duchowy Przywódca.

W Lens bilety będzie rozdawał Br. Władysław Szynakiewicz S Chr. w czwartek dnia 5 sierpnia od godziny 15,30 w poczekalni dworcowej.

W Paryżu będzie można otrzymać bilety już począwszy od niedzieli dnia 1 sierpnia w Biurze Rektora Misji — pierwsze piętro na prawo. Bilety będą wydawane włącznie do czwartku dnia 5 sierpnia do godziny 17-tej. Nie odebrane bilety zostaną wręczone zainteresowanym już bezpośrednio na dworcu AUSTERLITZ, przed wejściem na peron z którego wyjedzie pociąg pielgrzymkowy.

Nabożeństwo pożegnalne w Kościele polskim w czwartek na Mszy św. o godzinie 18,10. Po nabożeństwie Pielgrzymi według własnego wyboru lokomotyji udadzą się na dworzec AUSTERLITZ.

W Lourdes po wyjściu z pociągu Pielgrzymi znajdą przed dworcem

nać w czasie pielgrzymki, że spotykają kapłana.

Wszystkim pielgrzymom życzę obfitych łask za wstawiennictwem Niepokalanej Bogarodnicy Dziewicy.

**Ks. Prałat Zbigniew Bernacki**  
Rektor  
Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 1 sierpnia :**  
— Alfons (Alphonse, Gilbert).
- 2 sierpnia :**  
— M.B. Anielskiej, Euzebiusz (Eusebe, Alfreda).
- 3 sierpnia :**  
— Stefan, Nikodem, Lidia, Augustyn (Lydie (a), Nicodème).
- 4 sierpnia :**  
— Jana V. (Jean-Marie V, Violette).
- 5 sierpnia :**  
— Dominik (Oswald, Lazare).
- 6 sierpnia :**  
— Przem, Pańskie, Sława (Octavien).
- 7 sierpnia :**  
— Sykstus, Kajetan, Agataniola, Kasjan (Gaetan (e), Claude).
- 8 sierpnia :**  
— Dominik, Jan (Dominique, Marin).
- 9 sierpnia :**  
— Roman, Julian (Romain, A-mour).
- 10 sierpnia :**  
— Wawrzyniec, Bogdan (Laurent), Dieudonné).
- 11 sierpnia :**  
— Klara, Zuzanna, Aleksander (Claire, Suzanne).
- 12 sierpnia :**  
— Hilarii, Tyberiusza, Juliana (Géry, Clarisse).
- 13 sierpnia :**  
— Poncján, Hipolit (Hippolyte, Pontien).
- 14 sierpnia :**  
— Maksymiliana Kolb. (Arnold, Werenfried).
- 15 sierpnia :**  
— Wniebowstąpienie N.M. Panny, Tarsycjusz (Assomption Marie).

### ODJAZD

5. 8. 82 —	18,58
	19,14
	19,46
	20,24
	21,35
	22,42
	01,36
	05,26
3. 8. 82 —	08,32

LENS
ARRAS
LONGUEAU
CREIL
VALENTON
<b>PARIS-AUSTERLITZ</b>
ST-PIERRE-des-CORPS
BORDEAUX
LOURDES

### POWRÓT

↑ 11,14	— 12. 8.82
11,01	
10,28	
09,48	
08,20	
06,34	
04,07	
00,30	
21,28	— 11. 8. 82

Przygotowujemy się duchowo do tego głębokiego przeżycia.

Podajemy dziś godzinny odjazd i przyjazd pociągu oraz kilka praktycznych wskazówek :

Każdy pielgrzym otrzyma przed wyjazdem kopertę zawierającą bilet, miejscówkę, adres hotelu, odznakę pielgrzymkową oraz przewodnik — „LOURDES KRÓLESTWO MARYI”. Przed wsiadaniem do pociągu proszę dobrze zwrócić uwagę na numer wagonu a potem na numer przedziału i miejsce w wagonie kolejowym. Proszę od razu zająć miejsce i zostawić korytarze wolne, dla innych pielgrzymów.

autobus o nazwie hotelu zamieszkania. Każdy kierowca wywołuje nazwę hotelu do którego ma zabrać pielgrzymów.

W dzień przyjazdu, po Procesji Eucharystycznej — Procesji chorych — okazja do Spowiedzi św. w „CHAPELLE DES CONFESIONS” dla wszystkich.

Wszystkich Kapłanów towarzyszących pielgrzymom jak również biorących udział w pielgrzymce proszę o zabranie ze sobą alby, białej stopy i książeczki z obrzędami Mszy św. Proszę również o przybycie w stroju, po którym pielgrzymi mogą poz-

# LITURGIA NIEDZIELI

## 18 NIEDZIELA ROKU

### Antyfony na wejście

Ps 69, 2,6

Racz mnie wybawić, o Boże :  
Panie szybko przyjdź z pomocą. Tyś  
wspomożyciel mój i wybawca ; nie  
zwlekaj, o Panie !

### Modlitwa

Przybądź z pomocą, o Panie, słu-  
gom swoim i okaż proszącym Cię  
Twą odwieczną dobroć, \* abyś dla  
tych, którzy chlubią się Tobą, swym  
Stwórcą i Rządzą, \* odnowił dobra  
i je utrwalił.

Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, uświęć miłoś-  
ciwie te dary, a przyjąwszy składaną  
Tobie ofiarę duchową \* uczyni  
nas wieczystym darem dla Ciebie.  
Przez Chrystusa.

### Antyfony na Komunię

Mdr 16, 20

Panie, dałeś nam chleb z nie-  
ba, zdolny dać wszelką rozkosz i  
wszelki smak zaspokoić.

albo

J 6, 35

Jam jest chleb życia — mówi Pan.  
Kto do Mnie przychodzi nie będzie  
łaknął ; a kto we Mnie wierzy, nig-  
dy pragnąć nie będzie.

### Modlitwa po Komunii

Otaczaj, Panie, nieustanną opieką  
tych, których posilasz chlebem z  
nieba \* i tych, których pokrzepiasz  
\* uczyni godnymi wiecznego odku-  
pienia. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Wj 16, 2-4. 12-15

Bóg daje cudowny pokarm

Czytanie z Księgi Wyjścia.

Na pustyni całe zgromadzenie  
synów Izraela zaczęło szemrać prze-  
ciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi.  
Synowie Izraela mówili im : „Obyś-  
my pomarli z ręki Pana w ziemi  
egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed  
garnkami mięsa i chleb jadałi do  
sytości. Wyprowadziliście nas na tę  
pustynię, aby głodem umorzyć całą  
tę rzeszę”.

Pan powiedział wówczas do Moj-  
żesza : „Oto zesłę wam chleb z nie-  
ba na kształt deszczu. I będzie wy-  
chodził lud, i każdego dnia będzie  
zbierał według potrzeby dziennej.  
Chcę ich także doświadczyć, czy pój-  
dą za moimi rozkazami, czy też  
nie”.

„Słyszałem szemranie synów Iz-  
raela. Powiedz im tak : „O zmierz-  
chu będziecie jeść mięso, a rano na-  
sycicie się chlebem. Poznacie wtedy,  
że Ja, Pan, jestem waszym Bo-  
giem”.

Rzeczywiście, wieczorem przy-  
leciały przepiórki i pokryły obóz,  
a kiedy nazajutrz rano warstwa ro-  
sy uniosła się ku górze, ujrzano, że  
na pustyni leżało coś drobnego,  
ziarnistego, niby szron na ziemi. Na  
widok tego synowie Izraela pytali  
się wzajemnie : „Manhū ?”, to zna-  
czy : „co to jest”, gdyż nie wie-  
dzieli, co to było.

Wtedy Mojżesz powiedział do  
nich : „To jest chleb, który Pan  
wam daje na pokarm”.

**Pokarmem z nieba Pan swój lud  
obdarzył.**

Co usłyszeliśmy i cośmy poznali,  
i co nam opowiedzieli nasi ojcowie,  
opowiemy przyszlemu pokoleniu,  
chwale Pana i Jego potęgę.

Pan Bóg z góry  
wydał rozkaz chmurom  
i bramy nieba otworzył.  
Jak deszcz spuścił mannę  
do jedzenia,  
podarował im chleb niebieski.

Spożywał człowiek chleb aniołów,  
został im jada do syta.  
Wprowadził ich  
do ziemi swej świętej,  
na górę, którą zdobyła  
Jego prawica.

### DRUGIE CZYTANIE

Ef 4, 17. 20-24

Przyoblec człowieka nowego

Czytanie z Listu świętego Pawła  
Apostoła do Efezjan.

Bracia :

To mówię i zaklinam was w Pa-  
nu, abyście już nie postępowali tak,

jak postępują poganie z ich próż-  
nym myśleniem.

Wy zaś nie tak nauczyliście się  
Chrystusa. Słyszeliście przecież o  
Nim i zostaliście nauczeni w Nim,  
zgodnie z prawdą, jaka jest w Je-  
zusie, że co się tyczy poprzednie-  
go sposobu życia, trzeba porzucić  
dawnego człowieka, który ulega zep-  
sucię na skutek kłamliwych żąd, a  
odnawiać się duchem w waszym my-  
śleniu i przyoblec człowieka nowego,  
stworzonego na obraz Boga w spra-  
wiedliwości i prawdziwej świętości.

Mt 4, 4b

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Nie samym chlebem żyje człowiek,  
lecz każdym słowem,  
które pochodzi z ust Bożych.

### EWANGELIA

J 6, 24-35

Kto przychodzi do Chrystusa, nie będzie  
łaknął

† Słowa Ewangelii według święte-  
go Jana.

Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że  
na brzegu jeziora nie ma Jezusa,  
a także Jego uczniów, wsiadli do ło-  
dzi, przybyli do Kafarnaum i tam  
Go szukali. Gdy zaś Go odnaleźli na  
przeciwległym brzegu, rzekli do Nie-  
go : „Rabbi, kiedy tu przybyłeś ?”.

Odpowiedział im Jezus : „Za-  
prawdę zaprawdę powiadam wam :  
Szukacie Mnie nie dlatego, że wi-  
dziliście znaki, ale dlatego, że je-  
dliście chleb do sytości. Troszczyte  
się nie o ten pokarm, który ginie,  
ale o ten, który trwa na wieki, a  
który da wam Syn Człowieczy ; Je-  
go to bowiem pieczęcią swą nazna-  
czył Bóg Ojciec”.

Oni zaś rzekli do Niego : „Cóż

**“LA VOIX CATHOLIQUE”**

**C.C.P. 12.777-08 U PARIS**

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub  
czekiem prosimy regulować jedną  
sprawę.

mamy czynić ,abyśmy wykonywali dzieła Boże ?”.

Jezus odpowiadając rzekł do nich : „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał”.

Rzekli do Niego : „Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli ? Cóż zdasziasz ?

Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano : „Dał im do jedzenia chleb z nieba”.

Rzekł do nich Jezus : „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z

nieba zstępuje i życie daje światu”.

Rzekli więc do Niego : „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba”.

Odpowiedział im Jezus : „Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.

## 19 NIEDZIELA ROKU

### Antyfona na wejście

Ps 73,20.19.22.23

Wejrzyj, Panie, na Twoje przyziemne; o życiu Twych ubogich nie zapominaj na wieki. Powstań, o Boże, prowadź swoją sprawę, nie zapominaj o wołaniach szukających Ciebie.

### Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, do którego ośmielamy się zwracać jako do ojca, \* dopełniaj w nas ducha przybranego synostwa, \* abyśmy wszeli w posiadanie obiecane go dziedzictwa. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Daj się ubłagać Panie \* i przyjmij dary Kościoła, które w swym miłosierdziu nie tylko pozwalasz nam składać, \* lecz także prawdziwie czynisz je sakramentem naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię

Ps 147, 12. 14.

Chwal, Jerozolimo, Pana, który nasycy cię najlepszą pszenicą.

albo :

J 6,52

Chlebem, który Ja dam — mówij Pan — jest Moje ciało za życie świata.

### Modlitwa po Komunii

Uczestnictwo w Twych sakramentach, \* o Panie, niech nas zbawia \* i utwierdza w światłości Twej prawdy.

Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

I Krł 19, 4-8

Cudowny pokarm przywraca siły Eliaszwii

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej.

Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z jawnowców i pragnąc umrzeć, rzekł : „Wielki już czas, o Panie ! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków !”. Po czym położył się tam i zasnął.

A oto anioł, trącając go, powiedział mu : „Wstań i jedz !”. Eliasz

spojrzał, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył.

Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go, powiedział : „Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga !”. Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb.

Refren :

Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy, Jego chwala będzie zawsze na moich ustach. Dusza moja chlubi się Panem, niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Wysławiajcie razem ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego imię. Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością, oblicza wasze nie zapłoną wstydem. Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał, i uwolnił od wszelkiego ucisku.

Anioł Pański otacza szansem bogobojnych, aby ich ocalił. Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry, szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

### DRUGIE CZYTANIE

Ef 4, 30 — 5,2

Naśladować Boga, który objawił swoją miłość w Chrystusie

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia :

Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczowani na dzień odkupienia.

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrza-

skliwość, znieważenie — wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie.

Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu.

J 6, 51

Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA

J 6, 41-51

Chleb żywy, który zstąpił z nieba

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział : „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, i mówili : „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy ? Jakżeż może On teraz mówić : „Z nieba zstąpiłem” ?

Jezus im odpowiedział : „Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał ; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków : „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca ; jedynie Ten, który jest od Boga widział Ojca. Zaprawdę powiadam wam : Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje : kto go spożywa, nie umrze.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.